

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Z polityki zagranicznej i polskiej. — Pokłosie wyborcze. — Wybory do Kasy chorych w Jarosławiu. — Złe obyczaje dziennikarzy należy wykorzenić. — Z kraju i ze świata. — Ze sali sądowej. — Historia I gimn. w Rzeszowie. — Obchody i wieczorki. — *Dodatek książkowy 8 ark.*

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

Z POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

1. Nowy kierunek w polityce międzynarodowej.

Wielkie zwycięstwo konserwatystów w Anglii zmieniło gruntownie kierunek i charakter polityki międzynarodowej. Zamiast socjalisty Mac Donalda objął ster konserwatysta Baldwin. Ustały eksperymenty, a przyszły do rządów doświadczenie i metoda rozwiązywania problemów państwowych bez naruszania istniejących traktatów.

Zmiana ta jest wielce pouczająca dla świata.

Anglja, naród największych swobód obywatelskich, ojczyzna parlamentaryzmu i sądów przysięgłych, ta Anglja po próbie kilkumiesięcznych rządów socjalistycznych wypowiada się przy ostatnich wyborach w taki sposób, że konserwatyści zyskują większość 3/4 cz. i rządy.

Naród angielski zatem ufa konserwatystom, a nie socjalistom, lub nawet liberałom.

Dla nas ta zmiana oznacza korzyść. Więcej bowiem możemy liczyć na przychylność kons. Baldwina, który wschodnie granice Polski uznał, aniżeli na soc. Mac Donalda, który w Genewie zakwestjonował przynależność do nas G. Śląska.

2. Anglja a protokół genewski.

Pierwszem wystąpieniem rządu angielskiego pod wodzą Baldwina było odrzucenie protokołu genewskiego.

Co nowego przynosił protokół genewski?

Niewiele nam, dużo Niemcom. Przynosił on iluzję zabezpieczenia przed napaścią, a w dalekiej i to bardzo dalekiej przyszłości rozbrojenie państw. To ostatnie jest bardzo korzystne dla państw silnych i mających wielki przemysł, który w razie potrzeby da się łatwo przekształcić na przemysł wojenny. Natomiast rozbrojenie jest wielce niebezpieczne dla państw słabych, lub mających otwarte granice, jak np. Polska. Te państwa w razie napadu staną się rzeczywiście łupem napaśnika, gdyż naprawdę będą rozbrojone..

Jednak autorowie protokołu genewskiego jako konieczny warunek postawili żądanie, aby Niemcy weszły do Ligi N. jako stały członek, tj. na takich prawach, jakie mają państwa sprzymierzone Anglii. Francja i Włochy.

To był jedyny realny wynik konferencji genewskiej.

I dlatego podobnie, jak nie mogliśmy podzielać entuzjazmu p. min. Skrzyńskiego, z jakim wypowiadał się o rezultatach konferencji genewskiej, tak znowu obecnie uważamy za pomyślnie dla Polski, że Anglja ten protokół odrzuca. Przez to wstrzyma się wejście Niemiec do Ligi przynajmniej jeszcze na jakiś czas. Pamiętajmy zaś, że L. N. jest sądem, którego jedynymi prawie klientami jesteśmy my, czy to w sprawie Gdańska, czy w sprawie mniejszości narodowych.

In później wejdą tam Niemcy, tem dla nas lepiej.

Z POLITYKI POLSKIEJ.

1. Rekonstrukcja gabinetu.

Przyszli nowi ministrowie, a to spraw wewnętrznych p. Ratajski, sprawiedliwości p. Żychliński, pracy p. Sokal, a ponadto minister bez teki p. St. Thugutt, jako wiceprezes Rady in.

Wiele nadziei pokłada naród w p. min. Ratajskim, który był dobrym gospodarzem Poznania, może więc okazać się i dobrym włodarzem całego kraju. W polityce wewnętrznej czekają go trudne i wielkie zadania, zwłaszcza na kreścach wschodnich.

Taksamo z wielką uwagą śledzić będzie społeczeństwo prace p. min. Thugutta, tego wodza lewicy, który jednak po rozglądnięciu się w stosunkach za granicą, (już Mussoliniemu oświadczył, że gdyby był włoschem, toby był fałszywą) i po rozmowie o Polsce z lewicowymi mężami stanu

Anglii i Francji, zaproponował swoim przyjaciółom politycznym zmianę programu, a przede wszystkim dotychczasowej taktyki, która nie prowadziła do żadnego celu, przeciwnie była negacją państwa i wszelkiej pracy twórczej. Stronnictwo nie zrozumiało p. Thugutta i rozsądnego głosu swego prezesa nie usłuchało, a wówczas p. Thugutt wystąpił z Wyzwolenia, on twórca tego stronnictwa.

Zetknięcie się z zagranicą zrobiło swoje. P. Thugutt miał odwagę i zawrócił z błędnej drogi. To jest wielka cnota, która cechuje prawdziwego męża stanu. To też i gabinet obecny powinien wiele zyskać przez wstąpienie doń p. Thugutta.

2. Konkordat polski z Watykanem.

Już od dawna stała się pilną sprawą traktatu z Kurją papieską celem uregulowania stosunku Kościoła do naszego państwa. Prof. St. Grabski, którego rząd polski delegował do zawarcia umowy, powrócił niedawno na krótki czas z Rzymu i podał prasie, że konkordat w ciągu kilku miesięcy będzie zawarty. Pociągająca to zapowiedź. Pomijając inne względy, usunie się przez to wpływ polityczny i agitację Niemiec i Litwy, których biskupi są zwierzchnikami kościelnymi naszych obywateli (G. Śląsk, Wileńszczyzna).

3. Kresy.

Zagadnienie ziem wschodnich Rzpltej należy do spraw tej wagi, co swego czasu ustalenie granic państwa, a następnie sanacja skarbu. Z kresami jesteśmy mocarstwem, bez kresów małym, duszącym się państwkiem.

Dzisiaj na wschodnich naszych rubieżach toczy się już cicha wojna bolszewji z Polską, wojna pełna okropności, których prasa nawet nie notuje. Przegramy ją, stracimy kresy. Nic dziwnego, że teraz najwybitniejsze nasze umysły zajmują się sprawą kresów, a także i rząd obecny ma zagadnienie kresów wysunąć na czoło swoich spraw.

Oby tylko nie zapóźno.

4. Zmiana Konstytucji, ewent. tylko zmiana ordyn. wybor.

Polska upadła z powodu braku silnej władzy wykonawczej. Obecnie cierpi nasze państwo na tę samą chorobę.

Prezydent Rzpltej nie posiada nawet władzy rozwiązania nieodpowiedniego Sejmu. Ordynacja wyborcza do Sejmu z czystą zasadą proporcjonalności sprowadziła rozproszczenie całego społeczeństwa, spowodowała powstanie dużej ilości małych stronnictw i uniemożliwiła przez to powstanie jakiegokolwiek większości sejmowej.

Za naprawą tego stanu wypowiedzieli się w ostatnich dniach posłowie prawie wszystkich stronnictw politycznych. Zgodni są w zasadzie wszyscy co do rozszerzenia władzy Prezydenta. W sprawie zaś zmiany ordynacji wyb. zdania są podzielone. Wydaje się jednak najtrafniejszą ta opinia, wedle której należy zmienić obecną ordynację w ten sposób, by zapewnić żywiołowi polskiemu mandaty na kresach wschodn. (przy ostatnich wyborach straciliśmy wszystkie), zredukować ilość przedstawicieli mniejszości narodowych i dać możność poważnym stronnictwom uzyskania takiej ilości mandatów, by mogły łatwo wytworzyć potrzebną większość w Sejmie.

Pokłosie wyborcze.

Stanowisko, jakie zajęli żydzi — wyborcy I koła, oddając solidarnie wszystkie swoje głosy na jedną z list i tylko wyłącznie na jedną, skłania nas do zajęcia się nimi tak w interesie naszym, jak i w interesie samych żydów.

Mamy pod ręką broszurę Dr. Hochfelda „O potrzebie nowego stronnictwa żydów w Polsce”. Autor rozprawiając się ze stronnictwem syjonistycznym, jako nierealnym w Polsce, a nawet szkodliwym dla samych żydów w stosunku ich do narodu polskiego, wśród którego żyć muszą, — zaprzeczając możliwości asymilacji dwóch zupełnie odrębnych ras, propaguje utworzenie „Żydowsko-Demokratycznego

Stronnictwa Pracy Państwowej”. Główną zasadą, na której to stronnictwo ma się opierać, jest: w ramach Konstytucji wyrobić z żyda obywatela polskiego nie tylko z prawami lecz i z obowiązkami, ciężącymi na każdym obywatelu, zaprzęcając go do pracy państwowo twórczej, przez hasła zgody i pojednania wyrównać przepaść, dzielącą obywateli jednego państwa na dwa wrogie obozy.

W kwestji antysemityzmu pisze autor: „Jest rzeczą znaną, że dziś antysemityzm jest programem znacznej części społeczeństwa polskiego odnośnie do żydów. I dlatego nie trzeba tego stanu rzeczy przeinaczać, trzeba się z nim pogodzić, jako z realnym faktem. Innymi słowy, trzeba oddać historii ocenę i odpowiedź na pytanie, po której stronie wina, trzeba zerwać z nieprowadzącymi do celu, jątrzącymi sporami. Trzeba sobie powiedzieć:

Antysemityzm wzbudził się wskutek nierozumnego moze stanowiska żydów.

Antysemityzmu nie powinno się zwalczać, bo nie można żądać tępienia animozji, skoro ten, który je żywi, na ich usprawiedliwienie wysypa powody.

Intencje autora pojmujemy. Żydzi w polsce żyją i to w takiej masie, że o ich wyeliminowaniu na razie mowy niema. Muszą więc starać się o platformę współżycia. A ponieważ większa część społeczeństwa polskiego nie wierzy w ich chęci stania się obywatelami polskimi i nie wierzy w zgodność współżycia, żydzi sami przez owo stronnictwo i zjednanie w niem przeważnej części współwyznawców, powinni ludność polską i chrześcijańską do siebie przekonać i zniewolić. Dotąd starali się Polacy chrześcijanie czy na łagodnej drodze asymilacji, czy na radykalnej drodze antysemityzmu zniewolić żydów do przystosowania się do ludności rdzennie polskiej, autor żąda w swoim stronnictwie, by ta inicjatywa od żydów samych wyszła.

Nie mamy zamiaru roztrząsać, czy stronnictwo to, którego program w większej części uważamy za realny, a stronnictwo takie za konieczne, zdobędzie w przyszłości tylu zwolenników, by mogło przeciwstawić się sionistom, bundowcom itp. Tyle już było prób bezskutecznych, że sceptycyzm musi nas ogarniać.

Jakby na ironję ukazała się ta broszura Dra Hochfelda. Nawołuje ona żydów do zgody i pojednania. Do kogo powinna trafić? Do inteligencji żydowskiej.

Tymczasem dowiadujemy się, że w przeddzień wyborów zgromadzili się wyborcy żydowskiej inteligencji i plutokracji w Kasynie żydowskiej i mimo sprzeciwu kilku lepiej myślących jednostek, które w myśl zgody i pojednania chciały zostawić każdemu swobodę głosowania, uchwalili iść zgodnie i solidarnie przeciw liście uważanej przez nich za antysemicką. I tych kilka jednostek opozycyjnych podporządkowało się solidarności rasowej.

Sami żydzi przyznają rację antysemityzmu, głoszą hasła zwalczania go zmianą samych siebie, lecz gdy przyjdzie do faktu, inaczej postępują. Niechże się nie dziwią, że myślicy, prawdziwie polska część społeczeństwa naszego im nie wierzy, a przeciwnie wyciągnie wnioski, jeszcze więcej stanowczej walki i jeszcze więcej zwartego frontu antyżydowskiego.

Broszura Dra Hochfelda i myśl o stronnictwie nie znalazły zwolenników wśród kilkudziesięciu najinteligentniejszych żydów, a coż mówić o tysiącach mało uświadomionych, pogrążonych w syjonizmie, hassydyzmie i miedzynarodowym socjalizmie, jeśli nie komunizmie.

Anarchja przy wyborach do Kasy chorych w Jarosławiu.

Miasto nasze w dniu 30 list. przeżywało niebywałe w państwach konstytucyjnych wypadki. W lokalu, gdzie odbywały się wybory ubezpieczonych, obywateli, którzy

przyszli korzystać ze swych praw obywatelskich, nie mogli praw tych wykonać.

Czynnikami rządzące dotychczas Kasą chorych zrobili wszystko, aby uprawnionym do głosowania bądź utrudnić oddanie głosu, bądź **bezwzględnie** niedopuszczyć do głosowania; oczywiście tych obywateli, o których wiedziano, że nie oddadzą kartek na listę socjalistyczno-żydowską.

Już sam lokal: wąski, ciemny kurytarz, przez który płynąć miały dwie fale ludzi, jedna w tą, druga w tamtą stronę, ułatwiała nielegalną agitację, odstraszać od głosowania ludzi spokojnych, którzy sądzą, że w Polsce jest prawo, które obywatela weźmie w obronę, jeżeliby ktoś chciał terrorem odebrać wolną wolę. W takich warunkach *formalnych* głosowano.

Oczywiście Zarząd Kasy był bezsilny (?), by te trudności usunąć, które sam stworzył. W takim zamięszeniu przemocą wydzierano kartki z nr. 1, a wciskano nr. 2, głosząc, że z nr. 1 nikogo do głosowania nie puszczają, w samym nawet lokalu w obecności Komisji rozdawano kartki z nr. 2. (Fakta zapisane w protokole wyborczym).

Jednak wspomniane nadużycia to dziecinna zabawka w porównaniu z pogwałceniem ustaw i konstytucyjnych swobód.

Oto p. Przewodniczący żądał od każdego głosującego zwłaszcza na nr. 1 *dowodu osobistego z fotografią!* Nic nie pomogła interwencja u odpowiedzialnego komisarza p. Bujniwicza (który był przeważnie w dniu tym nie do odszukania).

Jego człowiek, sławny już dzisiaj w mieście i w powiecie p. Gadomski, jako przewodniczący Komisji, żądał od głosujących *dowodów osobistych z fotografią.* Nie wystarczyło temu panu poświadczenie takich ludzi, jak p. Malinowski, Kaczmarek, Zieliński i długi szereg innych, których służbie głosować nie pozwolił. Nie wystarczyły poświadczenia Zarządców dóbr, którzy swoją służbę przyprowadzili, nie wystarczyło *poświadczenie niepisemne z gminy, zapatrzone pieczęcią!* W ten sposób pozbawił prawa głosu kilkaset wyborców ze wsi i z miasta. Kiedy jeden z Zarządców energicznie zaprotestował przeciwko takiemu bandytyzmowi, kazał go aresztować!!

Wystarczyło natomiast poświadczenie osoby małoznanej, jeżeli chodziło o wyborcę żyda lub wyraźnego socjalka. Powyższe fakta i jeszcze całą litanję innych zapisano

Historja I gimnazjum w Rzeszowie na podstawie kroniki gimnazjalnej. 17)

Od lat nie było w Galicji jednolitego poglądu ni normy na to, w jaki sposób i kiedy uczeń ma klasę powtarzać, a kiedy przechodzić do wyższego oddziału. Uregulowała tę zresztą ważną sprawę komisja studjów osobnem rozporządzeniem z d. 19 kwietnia r. 1834 L. 817 w ten sposób, iż uczniowie, choć otrzymali drugą klasę, mogą iść do następnej klasy. Od tego ogólnego przywileju byli wyjęci li tylko uczniowie najwyższej klasy tj. drugiej klasy humaniorów, którzy musieli repetować, jeżeli otrzymali uga klasę z jednego choćby przedmiotu.

Jak sobie radę dawano z uczniami nieuczącymi się? Porywano ich do wojska. Taż sama komisja studjów nakazała przedkładać uczniom wszystkie świadectwa, jeżeli zamierzają udać się na studia filozoficzne. Poza temi dekretami ogólnej natury, które X. prefekt, jako podkomendny ogłaszać musiał, zabrał się do umożliwienia nauki w własnym budynku.

Sprawa nie przedstawiała się różowo: gimnazjum mieściło się 3 lata w dwóch budynkach na rynku, potem na ulicy po Pijarskiej już drugi rok w niewygodzie przebywało, a tęskniło zawsze do swego zakładu. Rozpisano konkurs na wybudowanie nowego gmachu. Sprawa szła

w protokole wyborczym. Rzecz jasna, że wyborcy, którym odebrano konstytucyjne prawa, na odpowiedniej drodze o takowe się upomną. Miasto i cały powiat wre z oburzenia na tak niestychane bezprawie! W dniu wyborów Zjednoczony Komitet chrześcijański z trudem zdołał opanować sytuację i nie dopuścić do rozruchów, które z powodu nielegalnego przeprowadzania wyborów groziły. Oto owoc rządów urzędnika, który nosi nawet tytuł Starosty, a komisarzował w Kasie tak długo.

Mimo jawnych szykan, nadużyć i gwałcenia konstytucyjnych swobód obliczenie głosowania, dokonane komisyjnie w dniu 1 grudnia, wykazało druzgocące zwycięstwo listy narodowej. A to: z grupy ubezpieczonych na 30 mandatów lista Nr. 1 zdobyła 20 mandatów, zaś żydowsko socjalistyczna (czytaj lista dotychczasowych Rządców Kasy) 10 mandatów. Z grupy pracodawców lista Nr. 1 zdobyła 6 mandatów zaś lista Nr. 2 żydowska 9 mandatów. (Oczywiście i tu stosunek byłby inny, ale pracodawcy Polacy, słysząc, co się dzieje przy komisjach, przeważnie głosować nie poszli). Podobno p. Komisarz Bujniwicz już sam przyznaje, że skutkiem tytułu nadużyć Chrz. Kom. wyb. powinien dążyć do unieważnienia wyborów, nawet łaskawie udzielać chciał informacji, jakich używać argumentów, naturalnie przedstawiciele Komit. wyborczego ładnie podziękowali, oświadczając, że oni znają nietyko swoje obowiązki, ale i swoje prawa.

Tak oto odbyły się wybory do K. ch. w Jarosławiu. Może przecież miarodajne czynniki w praworządnej Państwie wyciągną z jarosławskich wyborców praworządne konsekwencje.

Jak wykorzenić złe obyczaje w walkach politycznych, jak bronić czci ludzkiej znieważonej w polemikach dziennikarskich?

Na taki temat ogłosiła niedawno prasa lewicowa ankietę. Oczywiście ludzie poważni odpowiadali rzeczowo, wyrażając przekonanie, by do naszych walk politycznych, czy polemik dziennikarskich wnieść trochę kultury. Inni starali się upiec nawet przy tym ogniu swoją partyjną pieczęć, wymyślając od wszystkiego prawicy, która, wedle ich zdania, jedyna prowadzi walkę, nieprzebierającą w środkach.

Tymczasem niedługo potem czytamy w „Kurjerze Lwowskim” taką oto rezolucję, uchwaloną temi dniami przez legjonistów we Lwowie:

marudnie i spornie, bo Gubernium nie potwierdziło ofert składanych. Dn. 10 czerwca 1834 wpłynęła znowu nowa oferta na wybudowanie nowego budynku, którą złożył tutejszy budowniczy Eljasz Reich, wystawiając rachunek na 7055 florenów. X. Prefekt Wassura umiał przedstawić p. staroście i dyrektorowi Ludwikowi v. Nemethy korzyści z nowo wybudowanego budynku i to korzyści i materialne, jak nie płacenie czynszu w kwocie 700 fl. i moralne, będące wynikiem nauki we własnym zakładzie, na szkołę umyślnie wybudowanym. P. starosta wziął się energicznie do sprawy, sam osobiście pojechał do gubernatora Ferdynanda von Este, jemu rzecz dobrze przedstawił tak, że tego samego roku w lipcu rozpoczęto budowę nowego gmachu i tak szybko prowadzono, iż przed zimą wybudowano piętro i parter o czterech oknach i nakryto dachem. Przybudówka ta umiejscowiona była od północy.

Rok 1834 otrzymał i inne nowości, a mianowicie takie, iż wakacje odtąd stale mają się zaczynać 15 lipca, a kończyć 31 sierpnia, że konkurs dla Wodeka i Hofmana wypadł pomyślnie, że profesor Tachan otrzymał decennium i że Ordynarjat przemyski pismem z d. 24 grudnia 1834 L. 2758 zamianował komisarzem do nauki religji w tutejszem gimnazjum X. Andrzeja Kurowskiego, wówczas już proboszcza w Słocinie, w miejsce dotychczasowego komisarza religji ks. Franciszka Nowickiego, proboszcza z Łąki i dziekana rzeszowskiego.

„Legjoniści polscy we Lwowie stwierdzają, że gen. Sikorski uczynił z wojska odskocznię dla własnej osobistej kariery politycznej i potępiają cynicznie nieuczciwą rolę gen. Sikorskiego w sprawie powrotu kom. Józefa Piłsudskiego do armji, oraz oświadczają publicznie, że z gatunkiem ludzi małych, dorobkiewiczów wojennych, karierowiczów i aferzystów politycznych, nie mieli, nie mają i nie będą nigdy mieli nic a nic wspólnego“.

Kto tak wymyśla? — legjoniści — lewicowcy. Komu? ministrowi — legjoniście — lewicowcowi. Za co? — Za to, że ma odwagę w sprawie tzw. organizacji najwyższych władz wojskowych przeciwstawić się temu, by generalny inspektor armji był dyktatorem przed nikim nieodpowiedzialnym, a przeciwnie p. min. Sikorski żąda, by podlegał on ministrowi wojny, który za swe czynności odpowiada przed Sejmem.

Rzeczywiście, bardzo a bardzo potrzebna była ankieta na temat, jak wykorzystać złe obyczaje itd.

Z kraju i ze świata.

Żydzi szpiegami w wojsku polskiem.

W warszawskim Sądzie okręgowym rozpoczął się proces 11 żydów, oskarżonych o akcję szpiegowską w wojsku. Na ławie oskarżonych zasiadli Moszek Finkelstein lat 19, Moszko Sternberg, lat 23, Szlome Heuber, lat 23, Jankiel Cigrin, lat 29, Josel Lenger, lat 21, Izrael Bein, lat 26, Szlome Rosenberg, lat 23, Chaskiel Kruk, lat 20, Jankiel Werckmann, lat 26 i Pinkus Muentz.

Tło sprawy przedstawia się następująco: W czerwcu 1922 r. w kancelarji DOK. Lublin zgłosił się do chorążego Bartoszka szeregowiec 23 pp. Bakermann z prośbą o przeniesienie go z pułku do DOK. Jak się okazało później Bakermann był członkiem żydowskiej organizacji komunistycznej i z jej polecenia starał się dostać do DOK. dla celów dywersyjno-szpiegowskich.

Chorąży Bartoszek, który odrazu powziął jakieś podejrzenie, ułatwił Bakermannowi dostanie się do kancelarji i w porozumieniu z innymi władzami zaczął podkładać Bakermannowi rozmaite, rzekomo tajne dokumenty.

Bakermann dokumenty te gorliwie sprzątał i odsyłał zapomocą drugiego członka organizacji Filkelsteina do centra na ul. Krochmalskiej, skąd szły one do Moskwy.

Sledząc Bakermanną, wykryto wszystkich członków organizacji. Stwierdzono między innymi, że spiskowcy otrzymali od jednego z państw ościennych wysokie zaskłki pieniężne i że organizacja ta obok uprawiania szpiegostwa, planowała zamachy terrorystyczne na rozmaite objekty wojskowe.

Wczoraj przesłuchano przy drzwiach zamkniętych głównych świadków: Stawnickiego, Bartoszka i innych.

Proces potrwa kilka dni.

Bójka na przedstawieniu teatralnem.

Lwowskie dzienniki opisują oryginalny w swoim rodzaju występ gościnny ukraińskiego teatru w Winnikach pod Lwowem. Przedstawienia miały na celu propogandę ukrainizmu i pod tym kątem wybrane były sztuki, oraz wkładki kupletowe.

Na pierwsze przedstawienie ściągły z całej okolicy liczne rzesze chłopów ruskich i inteligencji, nie licząc miejscowej, która stawiła się prawie w całości.

Już podczas pierwszego aktu powstało wśród publiczności wielkie niezadowolenie, zwłaszcza u osobników umiarkowanych, z treści sztuki i na tem tle powstała zacięta bójka z prowodyrami na sali, walka przeniosła się na scenę, z której część aktorów pierzchła, a nieliczni bili się z publicznością! Walczono łaskami, kołami, krzesłami, a nawet i widły były w robocie! Gdy pobito zapalone lampy, walczono w ciemnościach.

Walka, przybierająca coraz bardziej na gwałtowności, byłaby się smutno skończyła dla prowodyrów, gdyby nie

pomoc miejscowej policji, która uspokoiła wzburzone tłumy. Z opresji wyszli bardzo ciężko poturbowani przewodcy miejscowych szowinistów hajdamackich, lekarz Dr. Pryma i adwokat Szczurowskij. Całe zajście sprowokował swoim zachowaniem się Dr. Pryma.

Znów niekorzystne rozstrzygnięcie Mac Donnela.

Z Gdańska donoszą: Komisarz Ligi Narodów Mac Donnel wydał nowe niesłychane rozstrzygnięcie, które brzmi jak następuje:

1) Rząd polski nie może odmówić opłacania konsularnego attache w mieście zagranicznym, o ile Wolne Miasto wykaże, że z tem miastem łączą go ważne interesy.

2) Jeżeli Gdańsk zażąda, aby taka delegacja konsularna została dołączona do jakiegokolwiek konsultu polskiego, wówczas Gdańsk winien poinformować Polskę o swych gospodarczych interesach, które go z danem miastem łączą.

3) Jeżeli Wolne Miasto nie przekona Polski o istnieniu takich interesów, a obie strony nie dojdą do porozumienia, wtedy winien rozstrzygać bezstronny autorytet, co do którego winny się obydwie strony porozumieć. Jeżeli i pod tym względem porozumienie okaże się niemożliwe, wówczas wysoki komisarz Ligi w Gdańsku wyznaczy sąd rozjemczy.

W warszawskich sferach politycznych to nowe rozstrzygnięcie komisarza, posiadające wszelkie cechy obłąkania, wywołało zrozumiałe oburzenie.

P. Dąbał awansuje!

Z Rygi donoszą: Znany komunista polski Dąbał — pełniący obecnie funkcję gen. sekretarza międzynarodówki włościańskiej, bawił ostatnio w Petersburgu, skąd na parowcu Marat udał się do Kronsztadu, celem zapoznania się z portem sowieckim i przeprowadzenia kampanii agitacyjnej wśród marynarzy. Jak widać, Dąbał bardzo wysoko zaawansował.

Bezczelne propozycje bolszewickie!

Organizacja komunistyczna w Moskwie, opiekująca się komunistami przebywającymi w więzieniach innych państw, uchwaliła zwrócić się do rządu polskiego o zezwolenie na przyjazd do Polski adwokatów sowieckich, którzy podejmą się obrony w procesach politycznych (!!). Jak prasa sowiecka donosi, powyższa organizacja ma żądać również udzielenia wiz dla członków organizacji, którzy zamierzają przybyć do Polski w celu zbadania stanu polskich więźniów (!!)

Ze sali sądowej.

Wyrafinowany oszust sprzedaje podstępnie całe gospodarstwa emigrantów, a rodziny ich wyrzuca na bruk.

W dniach 6/10, 18/11 i 24/11 1924 odbyła się rozprawa przed Trybunałem Sądu okręg. w Rzeszowie przeciw Michałowi Latawcowi z Turbji, Janowi Migielskiemu z Rozwadowa, Kazimierzowi Warchołowi z Obojny, Dymitrowi Kozyniakowi i Wojciechowi Bąkowi z Przemyśla. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym następujące czyny:

I. Główny winowajca Michał Latawiec jest mieszkańcem wsi Turbja. Znał więc dobrze niejakiego Józefa Paterka i wiedział, że Paterek wyjechał przed kilkunastu laty z Turbji do Ameryki, gdzie dotąd przebywa. Stosunki te były mu znane tem więcej, ponieważ Latawiec został w międzyczasie nawet opiekunem córki Paterka, Walerji Paterkówny.

Skorzystał więc Latawiec z nieobecności Paterka i wpadł na istic wyrafinowany pomysł, aby go pozbawić własności gospodarstwa, jakie Paterek miał we wsi, a którem zarządzał rodzina.

Za poradą i na koszt, jak twierdzi, Migielskiego, udaje się Lat. do Tarnowa ze swoim szwagrem Kornelem Stelmachem i tam sporządza kontrakt, którym nieobecny Józef

Paterek sprzedał swój grunt i budynki Latawcowi za 3 miliony mk. Tym, kto się podawał za Paterka i kto za niego podpisywał kontrakt, był wedle Latawca, Stelmach.

Uzyskawszy w ten sposób kontrakt i własność realności, dopuszczają się, według aktu oskarżenia, Latawiec i Migielski dalszego oszustwa. Piszą mianowicie do córki Paterka, Józefy, która wyszła za mąż i gospodarowała na ojcowiznie, że ojciec jej sprzedał grunt Latawcowi, ten zaś Migielskiemu. Jeśli więc chce, może ten grunt od Migielskiego odkupić, inaczej Migielski wyrzuci ją z chałupy i z gruntu.

Pod tym przymusem Antoni Paterek, mąż Józefy, chcąc się utrzymać przy realności teścia, kupuje ją w ten sposób, że w zamian za nią odstępuje swoją własną realność. Tej ostatniej realności nie zatrzymuje długo Migielski, lecz sprzedaje ją niejakiemu Stefanji Tonderys za 2.000 fr.

Tak więc wedle aktu oskarżenia Latawiec i Migielski ograbili w biały dzień i na gładkiej drodze rodzinę Paterków.

Dodać należy, że Migielskim, podług zeznań świadków, straszą się ludzie w okolicy Rozwadowa, podobnie jak ongi rzymianki straszły swe niegrzeczne dzieci nazwiskiem Hannibala. Wystarczy, żeby sąsiad pokłócił się ze sąsiadem, a już rzuca w stronę przeciwną największą groźbę: „Poczekaj, ja cię sprzedam Migielskiemu, a ten ci da radę“.

II. Latawiec przekonawszy się, że tak łatwo i bez wielkiego zachodu można się stać właścicielem cudzej realności, wyzwala się już z pod wpływu Migielskiego i próbuje szczęścia na własną rękę.

Tym razem ma paść ofiarą jego oszustwa rodzina Tutaków z Obojny. Niejaki Kajetan Tutak wyjechał z kraju przed przeszło 20 laty, zostawiając na swem gospodarstwie żonę Salomeję.

Latawiec zamawia wyciąg w hipotecę w Rozwadowie, sporządza na jego podstawie kontrakt u notariusza w Rozwadowie, który następnie legalizuje w Przemyślu.

Tu już Latawiec podaje się sam za Tutaka i jako „Tutak“ kontrakt podpisuje. Indentyzność jego osoby jako „Tutaka“ stwierdzają w obec notariusza w Przemyślu adw. Dr. Ehrlich i Wojciech Bąk z Przemyśla.

Ponieważ Latawiec niema pieniędzy na potrzebne wydatki, namawia do kupna Kazimierza Warchoła, który ma dostarczyć gotówki.

Tak znowu przechodzi realność Tutaka na własność Latawca i Warchoła.

Teraz jednak zawodzi Latawca szczęście. Salomeja Tutakowa nie łatwo daje się wysadzić z posiadłości swego męża. Skoro dowiedziała się, że jej mąż Kajetan Tutak miał rzekomo sprzedać realność Latawcowi i Warchowi, spostrzegła w tem odrazu oszustwo i narobiła tyle rwetesu i krzyku, że wyświetleniem sprawy zajęły się władze bezpieczeństwa i Sądy.

Już na rozprawie w dniu 18/11 br. na wniosek obrońcy Dra Liwy wyłączono sprawę Bąka, Warchoła i Korzyniaka i uwolniono ich od winy i kary. Również uwolniono Migielskiego.

Osk. zaś Latawca skazał Sąd po przeprowadzonej dodatkowo rozprawie za zbrodnię oszustwa na karę ciężkiego więzienia przez 14 miesięcy. Teraz Latawiec będzie rozważał w cichości swego ducha znane przysłowie: „bez pracy, niema kołaczy“ — chyba więzienie.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Górski, oskarżał prok. Kraus.

NADESLANE.

Rozwój życia gospodarczego w Odrodzonej Polsce spowodował, że coraz liczniejsze rzesze naszego społeczeństwa zwracają się w stronę przemysłu i handlu, upatrując w tych dziedzinach pracy lepsze widoki na przyszłość, niż w poświęcaniu się, jak dotąd bywało, pracy i zawodom urzędniczym. Aby jednak przyszli pracownicy w przemyśle

i handlu mogli spełnić należycie i z pożytkiem społecznym swoje zadanie, a temsamem zdobyć rentowne stanowisko, powinni być do swego zawodu gruntownie przygotowani. Ponieważ publiczne szkoły zawodowe nie są w stanie pomieścić wszystkiej młodzieży, a osoby starsze, pragnące pobierać wykształcenie zawodowe w kierunku handlowym, nie mogą korzystać z tych szkół, dlatego, by dać możliwość uzupełnienia swego wykształcenia zawodowo, wznawiam założony w r. 1918 zarejestrowany w Ministerstwie W. R. i O. P. a pod nadzorem Kuratorjum Okr. Szk. Lwowskiego będący, „Praktyczny Kurs Handlowy“ w Rzeszowie z prawem wystawiania świadectw.

Kurs dzieli się na dwa oddziały: a) Półroczny kurs księgowości dla osób na stanowiskach będących, b) roczny kurs handlowy dla osób płci obojga. Nauka na kursie rocznym rozpocznie się 2 grudnia, zaś na kursie sześciomiesięcznym 2 stycznia w godzinach wieczorowych. Wpisy przyjmuje L. Buczyński, ul. Krakowska L. 31.

214

2-2

Kronika rzeszowska.

Z życia towarzyskiego. Dyrektor tutejszego Oddziału Pol. Dyrekcji Ubezpiecz. Wzajemnej, p. Julian Midowicz, przeniesiony został, w uznaniu wydatnej pracy, zdolności i talentu organizacyjnego na wysokie stanowisko inspektora w Zarządzie głównym w Warszawie ze specjalnem przydzieleniem mu kontroli Oddziałów w Małopolsce. Personal tutejszy, dla którego ustępujący Dyrektor był wyrozumiałym, dbającym kierownikiem i jak najlepszym kolegą, z prawdziwym smutkiem przyjął tę wiadomość, a chcąc tem silniej zadzierżgnąć łączące go węzły, urządził w sobotę, dn. 29 listopada, w salach biurowych na ten cel przybranych, wieczór pożegnalny. Tak zastępca dyrektora, p. Cisek, w pięknym, rzeczowym przemówieniu, jak i następni mówcy dawali wyraz głębokiego żalu z powodu rozłączenia i kreślili ocenę działalności p. Midowicza, jako dyrektora i kolegi, a wzruszenie jego i drżące słowa były najserdeczniejszą odpowiedzią, zamykającą w sobie również żal z powodu opuszczenia Rzeszowa i biura, gdzie tyle włożył swej pracy organizacyjnej, a zarazem zawierały przyrzeczenie dalszej w tej samej mierze pamięci i troski o pozostały tu personal. Następnego dnia zgromadzili się wszyscy dla wspólnej fotografii, któraby była na dalszy okres drogą pamiątką i wspomnieniem lat wspólnie z dyr. Midowiczem spędzonych.

Wydział Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej komunikuje, że doroczne uroczyste nabożeństwo ku czci M. B. Niepok. Poczętej, jako Patronki Stowarzyszenia, odbędzie się w dniu 8 grudnia br. o godz. 9:30 rano w kościele gimnazjalnym. W czasie nabożeństwa wykona Chór „Lutni“ utwory religijne.

Wieczór muzykalno - wokalny ku uczczeniu 75 rocznicy zgonu Fryderyka Chopina odbędzie się staraniem Czytelni uczniów II gimn. oraz uczenic prywatnego gimn. żeńskiego w niedzielę, dnia 7 grudnia 1924 w „Sokole“ o godzinie 8 wieczór. Obfity i obiecujący program w dwu częściach wypełnią chóry, deklamacje przy akompaniamencie fortepianu, sola skrzypcowe i wokalne. Udział w koncercie biorą również miejscowe sily artystyczne. Bilety wcześniej do nabycia w cukierni WP. Androletti'ego. Dochód przeznaczony na Czytelnię uczniów i na orkiestrę, II gimn. oraz na bibliotekę gimn. żeńskiego. Bliższe szczegóły ogłoszono afiszami. Zainteresowanie tym pięknym koncertem bardzo wielkie.

Przedstawienie. Staraniem pow. Komitetu „Ligi obrony powietrznej“ w Rzeszowie urządza szkoła żeńska im. św. Jadwigi dnia 13 i 14 grudnia 1924 w sali „Sokoła“ przedstawienie „Wanda“ obraz przedhistoryczny Bolesławicza, zilustrowany muzyką. Początek o godz. 18 (6 wieczór). Bilety do nabycia wcześniej w cukierni WP. Androletti'ego.

W dniu przedstawienia przy kasie. Czysty dochód przeznaczony na cele lotnictwa polskiego i na „Gwiazdkę” dla biednej dziatwy szkoły im. św. Jadwigi. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Obchód św. Mikołaja urządzi w sali własnej T-wo gimnast. „Sokół” w Rzeszowie w sobotę, dn. 6 grudnia 1924. W skład programu wchodzi obrazek fantastyczny „Dziwy” Bolesławicza, oraz szereg niespodzianek. Św. Mikołaj rozda podarki. Orkiestra 17 pp. Kancelarja T-wa „Sokół” przyjmuje w przechowanie podarki w czwartek i piątek od 7—8 wieczór oraz w sobotę od godz. 2 popoł. Początek o godz. 5 popoł. Wstęp dla dorosłych 1 Zł, dla dzieci 50 gr.

Związek Katolicko-Społeczny. Pierwsze zebranie, jakie się odbyło w niedzielę dnia 30 listopada w „Sokole”, było wprost wspaniałe. Widział Ks. Dziekan, twórca tego Związku, że ludność tęskni wprost za pożywieniem duchowem, moralnem, miłującym a nie jątrzącem. Uderzył tylko szczupły udział inteligencji, jak słyszymy, nie z opieszałości, tylko ze zbyt skromnego zaafiszowania tak, że dużo osób nie wiedziało o zebraniu. Jeżeli fundusze pozwolą, należałoby o odczytach zawiadamiać afiszami. Na Zebraniu przemawiał prelegent z Krakowa p. Wisłocki o potrzebie solidarności katolickiej szczególnie w tych czasach wstecznych i szkodliwych prądów. O ile program nie ulegnie zmianie, na drugie zebranie ma być odczyt o roli żydów w Polsce przed-rozbiorowej. Bardzo ciekawy pouczający temat—nie wątpimy, że sala również będzie pełna.

My was tu pogodzimy! Tak było napisane na karteczce, którą miał przypiętą św. Mikołaj i Anioł w Składnicy Kółek rolniczych w dziale bławatnym na wystawie niedzielnej. Przepiękna wystawa, urządzona w trzech oknach, a raczej w całym sklepie, ściągająca tłumy ciekawych. A było co podziwiać: materiały na ubrania, na suknie, płótna, kołdry, koce, satyny, filce, chusteczki wiejskich dziewcząt, wstążki i wstążeczki, buty, pularesy, portfele, kwiaty, różgi, wprost bazar! Mogą być najzaciętsi wrogowie wszystkiego, co się robi, ale musieliby być złośliwi i ślepi, aby nie przyznać, że ta Składnica naprawdę kiedyś wszystkich pogodzi, sprowadziwszy do jednej... kasy katolickiej. O tem właśnie najlepiej wiedzą już... żydzi! Obecnie do 6 grudnia urządziła Składnica „Tydzień Okazyjny”, dając odbiorcom opust 10% od cen zwyczajnych.

Kurs koronkarstwa klockowego i haftu zdobnego otwarty zostanie w Albigowej przy żeńskiej szkole rolniczej. Kurs będzie trwał 10 tygodni. Ma on na celu rozbudzenie zdobnictwa u dziewcząt wiejskich, śladem Szwajcarii, Czech i Belgii i dania im możności zarobku w długie wieczory zimowe. Pierwszeństwo w przyjęciu mają dziewczęta, które skończyły szkołę rolniczą w Albigowej lub gdzieindziej. Opłata miesięczna 3 zł, wpis 5 zł. Wiadomość w żeńskiej szkole rolniczej w Albigowej.

Zdeptanie krzyża przez rabina w Błaszczkach. Niestychany wprost w swej zuchwałości i fanatyzmie religijnym, ohydny czyn podaje „Ziemia Sieradzka”. W Błaszczkach, w powiecie kaliskim, odbywa się na zmianę z powodu braku odpowiedniego gymnachu, nauka dzieci katolickich i żydowskich w dużym budynku szkoły powszechnej. Dnia 29 października br. przyszedł do szkoły w czasie nauki dzieci izraelskich rabin, a spostrzegłszy na ścianie klasy wiszący obraz Chrystusa Pana, zerwał go, podeptał, opluł i w przemowie swej zachęcał dzieci żydowskie do pogardy wszystkiego, co polskie i chrześcijańskie. Powtórny ten czyn wyszedł na jaw tylko dzięki przypadkowi. Chłopczyk katolicki, który wrócił się do klasy po książki, słysząc hałasy i wrzaski młodzieży żydowskiej, zaczął przez dziurkę od drzwi, a potem przez uchylone drzwi całą tę scenę obserwować. Zawiadomił o tym smutnym fakcie odpowiednie władze w Błaszczkach, a śledztwo wykazało całą prawdziwość oburzającego zuchwałstwa rabina, tem dokładniej, że same dzieci izraelskie nie tylko zeznały dokładnie i potwierdziły niegodny czyn rabina, lecz także powtórzyły jego słowa, zasiewające niona-

wiść narodową i wyznaniową. Nie trzeba dodawać, że ohydny ten postępek sfanatyzowanego rabina wywołał reakcję ze strony okolicznej ludności. Zwołano publiczny wiec, na którym ludność katolicka z całej okolicy nie tylko dała wyraz swemu oburzeniu, ale nadto wysłała na ręce Marszałka Sejmu list otwarty, w którym przedstawiono czyn rabina i domagano się energicznej interwencji Sejmu w sprawie jego ukarania.

Z Błażowej.

W ubiegłą niedzielę dn. 30 listopada odbył się wiec Twa Rozwoju w sali Kółka roln. Błażowej górnej. Przy zapełnionej sali referaty wygłosili pp. Oleksin oraz Waller, przedstawiając zebranym groźbę zalewu żydowskiego na polu handlowem jak i przemysłowem, nie omieszkując równocześnie podać środków zaradczych skoordynowanych w haśle „swój do swego”. Na miejscu wybrano Komitet składający się z 12 członków, który postanowił bezwzględnie przystąpić do propagandy odrodzenia handlu, przy równoczesnem założeniu biblioteki przy tamtejszem Kółku rolniczym.

Z TEATRU.

Bolszewicy Wacława Sieroszewskiego w Rzeszowie. We czwartek 11 bm. o godz. 8 wiecz. w sali „Sokoła” odegrają artyści Teatrów Warszawskich głosny dramat wojenny Wacława Sieroszewskiego pt. „Bolszewicy”. W sztuce, która takim rozgłosem cieszy się w całej Polsce kreuja główne role: reżyser Teatru Rozmaitości Władysław Lenczewski, znakomita artystka Helena Bożewska oraz M. Bay Rydzewski. W akcji bierze udział na scenie wojsko polskie i bolszewickie. Zespół artystów Warszawskich objeżdża już od miesiąca z powyższą sztuką miasta Rzeczypospolitej własnym pociągiem użyczonym do tego celu przez Min. kolei. Bilety wcześniej można nabywać w cukierni p. Androletti'ego.

Datki. Na Ochronkę im. Leona XIII złożył P. St. Urban kwotę 30 Zł.

DLA P. T. NAUCZYCIELSTWA Alfabet ruchomy

do nauki czytania w szkołach powszechnych
do nabycia

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

ul. 3-go Maja L. 7.

Wykonany na najlepszym papierze kancelaryjnym, liter i znaków pisarskich 252, wysokość 11 cm., tabliczek 14 cm.—za 2 Zł. Na składzie alfabety nalepiane na grubym kartonie, gotowe do użycia.

OGŁOSZENIA.

DO USZCZELNIANIA OKIEN I DRZWI
wałeczki, kit i gips
poleca firma

Schaitter i Ska Rzeszów

Na zbliżający się karnawał!

Poleca się jako specjalista w wykonaniu fraków, zakietów, smokingów i wszelkich innych robót w zakres krawiectwa wchodzących. (absolwent kursów krojów zagranicznych, jakoteż współpracownik pierwszych firm wiedeńskich). Zadawalnia najwybredniejszych pedantów. — Wykonuje według najnowszych żurnali i po bardzo przystępnych cenach

E. KOTOWICZ

krawiec

==== RZESZÓW, LWOWSKA 24. ====

Posiada wielki wybór materij z pierwszorzędnych fabryk Bielskich.

1-3

220



Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe; Inwentury dla spółdzielni. i inne druki gotowe i na zamówienie

posiada

Drukarnia Udziałowa w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

Składnica Kółek Rolniczych w Rzeszowie

BACZNOŚĆ!!!

Tydzień okazyjny od 28 listop. do 6 grudnia

CENY w dziale bławatnym do 10% niższe.

Wyjątkowa sposobność do zaopatrzenia się w artykuły bławatne, obuwie i t. d.

218

Nie przeczyć terminu.

Poszukuje się do handlu

poważnej ekspedjentki z dobrymi świadectwami lub poleceniami. Bliższa wiadomość w Redakcji.

2-3

213

Świeży norwegski

TRAN LECZNICZY

do picia dla dzieci i starszych

poleca firma

Schaitter i Ska w Rzeszowie

208

3-5

STANISŁAW URBAN

handel towarów kolonialnych

Rzeszów ul. 3-go Maja L. 7.

Poleca wszelkie towary kolonialne:

Dobrowe gatunki kawy i herbaty.

—: —: Czekolady, karmelki i pomadki. —: —:

Miód kasztelański.

Bryndza, Sery wszelkich gatunków.

Śledzie angielskie (matjos), Sardynki.

222

1-2

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

SZTANDARY WOJSKOWE, CECHOWE I SZKOLNE

po możliwie niskich cenach, wykonuje

PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH

Rzeszów, ul. Grunwaldzka 23.

Zarząd dóbr Boguchwała

poszukuje dobrego stelmacha.

221

Oddam 3 pokoje z kuchnią w śródmieściu z meblami lub bez — za wypożyczenie większej gotówki. Zgłoszenia tylko listownie do Administracji „Ziemi Rz.” pod „Mieszkanie“.

207

Handkerchiefs



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

FABRYKA

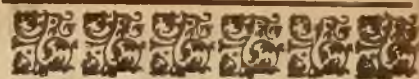
„TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów.

TELEFON Nr. 1.

48—52

7



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

7 Telefon Nr. 63. 48—?



„Bławat polski“ Skoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI
towary po cenach umiarkowanych
jako to:

plótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

48—51

Twa przemysł. Kacwicz i Ska.

5

Dla Kółek i sklepikarzy 4⁰/₀ opustu.

Szybko i tanio

przepisuje na maszynie i powiela w dowolnej
ilości egzemplarzy wszelkie okólniki, spra-
wozdania, okólniki, podania, zawiadomienia,
druki dla P. T. kupców, adwokatów, nota-
rjuszy, urzędów, banków itp.

ZAKŁAD POWIELANIA

7—13 w Rzeszowie ul. Bema L. 636. 160

MICHAŁ MATERNICKI w Rzeszowie

— ulica 3-go Maja —

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze weł-
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia.

Magazyn galanteryjny KAZIMIERZA SALWACHA

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie
weł., Kaftaniki i Kalesony weł., Sweaterki dziecięce, Kamasze,
Pończochy, Skarpetki, Parasole, — Bieliznę męską, — Krawaty,
Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe,
Ceraty na stoły.

Perfumerje — Mydła — Pudry — Wody kolońskie — Wstążki
— Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dam-
— Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p.
Struny i przybory do instr. muzycznych. — Nici, bawełny
i wszelkie przybory do szycia i haftu. 161